

## **Józef mąż sprawiedliwy (Mt 1,18-25)**

*„Z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak. Po zaślubinach Matki Jego, Maryi, z Józefem, wprawdzie nie zamieszkała z nim, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego. Mąż Jej, Józef, który był człowiekiem sprawiedliwym i nie chciał narazić Jej na zniesławienie, zamierzał oddalić Ją potajemnie. Gdy powziął tę myśl, oto anioł Pański ukazał mu się we śnie i rzekł: «Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów». A stało się to wszystko, aby się wypełniło słowo Pańskie powiedziane przez Proroka: Oto Dziewica pocznie i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel, to znaczy: „Bóg z nami”. Zbudziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański: wziął swoją Małżonkę do siebie, lecz nie zbliżył się do Niej, aż porodziła Syna, któremu nadał imię Jezus” (Mt 1,18-25).*

Opowiadanie o zwiastowaniu Józefowi narodzenia Jezusa Chrystusa pochodzi z bardzo dawnej tradycji. W tekście Mt 1,18-25 można wyróżnić części, którym ostateczny kształt nadał sam ewangelista, ale można wskazać także fragmenty, które bez wątpliwości należą do dużo starszej tradycji. Niewątpliwie wydarzenia, które opisuje Ewangelia wg św. Mateusza, nie są opowiadaniem wymyślonymi. Niewątpliwie jest to przekaz historyczny.

Tematy dziewiczego poczęcia Maryi, poczęcie z Ducha Świętego, nadanie dziecku imienia oraz podanie znaczenia imienia św. Mateusz przejął najprawdopodobniej z ustnej tradycji. Całość dokładnie opracował i ukształtował dodając do niego charakterystyczne terminy czy też cytując z księgi proroka Izajasza.

Mateuszowe opowiadanie o zwiastowaniu Józefowi i Bożym Narodzeniu służy ukazaniu postaci Jezusa jako Tego, w którym wypełniły się zapowiedzi Starego Testamentu (Iz 7,14 LXX). Mateusz przekazuje fakty, ale także ukazuje ich głębsze znaczenie. Wydarzenie zwiastowania Józefowi narodzin Jezusa staje się bardziej zrozumiałe poprzez światło pochodzące z Pisma. Sam zaś Józef zostaje ukazany jako wzór postępowania. Wydarzenia zapisane przez Mateusza opierają się bez wątpliwości na historycznych wydarzeniach. Potwierdzeniem tego jest także zwiastowanie przekazane przez św. Łukasza (Łk 1,26-38). Całość przekazu św. Mateusza wyraźnie ma na celu dać odpowiedź na zasadnicze pytanie: kto jest ojcem Jezusa?, oraz wyjaśnić, w jaki sposób postać Józefa łączy się z osobą Jezusa. Opowiadanie św. Mateusza kreśli przed nami niezwykłą postać ziemskiego opiekuna Jezusa.

### ***Z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak***

Poprzez wyrażenie „z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak” ewangelista nawiązuje, ale i objaśnia werset Mt 1,16. Rodowód Jezusa kończy się bowiem krótkim stwierdzeniem, iż Józef był mężem Maryi, z której narodził się Jezus zwany Chrystusem. To krótkie stwierdzenie domaga się wyjaśnienia, gdyż wcześniej cały bez mała rodowód brzmiał – ten był ojcem tego, dalej ten ojcem tego... Kiedy jednak ewangelista zapisze, iż Jakub był ojcem Józefa, to później nie napisze, iż Józef był ojcem Jezusa, ale poda, że Józef był mężem Maryi, z której narodził się Jezus. Taki zapis domagał się objaśnienia.

Stąd też Mateusz rozpoczyna narrację o Bożym Narodzeniu od informacji, iż: „po zaślubinach Matki Jego, Maryi, z Józefem, wprawdzie nie zamieszkała z nim, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego” (Mt 1,18).

Z tekstu wynika, że Józef i Maryja byli już sobie zaślubieni, jednak nie zamieszkali jeszcze wspólnie. A zatem zaistniał pierwszy etap zaślubin żydowskich (*erusin*). Ten etap zaślubin wywołał już skutki prawne. Zaślubieni mieli prawo nazywać się mężem i żoną. Drugi etap zaślubin (*nissusin*), a zatem uroczystość ślubna i później wspólne zamieszkanie, wspólne życie, miały miejsce po uroczystym weselu, kilka miesięcy później<sup>1</sup>. Zanim nastąpił ów drugi etap „Maryja znalazła się brzemienną”. Św. Mateusz – inaczej niż Łukasz – nie relacjonuje dokładnie, jak to się stało, iż Maryja stała się brzemienna. Stwierdza jedynie, iż stało się to „za sprawą Ducha Świętego” – co jest zgodne z przesłaniem anielskim przekazanym w trzeciej Ewangelii: „Duch Święty zstąpi na Ciebie i Moc Najwyższego Cię osłoni” (Łk 1,35).

Być może podkreślenie Mateusza (zresztą dwukrotne Mt 1,18.20) „za sprawą Ducha Świętego” było odpowiedzią na rozpowszechniane, antychrześcijańskie opowiadanie, o nieprawym poczęciu Jezusa<sup>2</sup>. Podkreślenie niezwykłego faktu poczęcia Jezusa było także uprzedzeniem dalszych wydarzeń – ewangelista uczynił tak chcąc dać czytelnikowi jak najpełniejsze rozeznanie sytuacji.

Przenosząc się w czasy Józefa i stając się jednym z żyjących ówczesnie, zapomniawszy jednak na chwilę o wzmiance dotyczącej udziału Ducha Świętego w poczęciu Jezusa – co dla Józefa stanie się wiadomym dopiero później – gdy odczyta się jedynie suchy fakt, iż Maryja „wpierw nim zamieszkali razem, stała się brzemienną” – można dostrzec prawdziwy dramat Józefa. Przyczyną tej tragedii była osoba, którą Józef tak bardzo kochał.

### ***Mąż sprawiedliwy***

Dowiedziawszy się, iż Maryja jest brzemienna, Józef zamierzał oddalić ją. Ewangelista Mateusz podkreśli, iż Józef zamierzał oddalić Maryję potajemnie, gdyż „nie chciał narażać Jej na zniesławienie” (Mt 1,19). Znamiennym jest, iż Józef chciał napisać list rozwodowy i uczynić to „potajemnie” – bez rozgłosu, z dyskrecją, z miłością i z miłości ku Maryi.

Co dokładnie wiedział Józef na temat stanu Maryi? Czy wiedział jedynie o brzemienności swojej Oblubienicy? Czy wiedział także o niezwykłym poczęciu, o wkroczeniu w życie Maryi Boga w tajemnicy Ducha Świętego?

Być może Józef dowiedział się jedynie o brzemienności Maryi. Być może nic nie wiedział o nadzwyczajnych okolicznościach tego stanu. Jeśli tak, to Jego postępowanie było ze wszech miar niezwykłe. Jeśli bowiem nic nie wiedział o niezwykłym, dziewiczym poczęciu Maryi, to powinien był wnieść sprawę przed sąd. Jeśli Maryja była brzemienna, to w jego oczach była winna nieprawości – zdrady małżeńskiej. Powinien zatem zażądać dochodzenia i procesu. Gdyby zaś Maryi udowodniono winę – która w tym przypadku wydawała się być niewątpliwa – mógł otrzymać zwrot zapłaty, którą musiał wcześniej uiścić, mógł zatrzymać posag. Nade wszystko w oczach społeczeństwa zachowałby dobre imię. Zaistnia-

---

<sup>1</sup> Zob. M. Friedman, *Tradycja rodzinna w Judaizmie*, CT 66(1996), z. 2, s. 39nn.; J. Łach, *Dziecię się nam narodziło*, Częstochowa 2001, s. 34nn.

<sup>2</sup> W przekazie zapisanym w Talmudzie Babilońskim Jezus był nieprawym synem Miriam i Pantery. Zob. *Shab* 104b; P. Schäfer, *Jesus in Talmud*, Princeton 2007, s. 15nn. Orygenes zaś podaje, iż Celsus (polemista antychrześcijański) głosił, że „Matka Jezusa została odesłana przez cieślę, z którym była zaręczona, ponieważ dopuściła się cudzołóstwa z pewnym żołnierzem imieniem Patera” (*Contra Celsum*, 1,32). Pojawiające się imię Pantera wydaje się być zniekształceniem greckiego słowa *parthenos* – dziewica. Takie przekazy pochodzące z wczesnych pism żydowskich, bez podawania imienia żołnierza, powtarzane były przez współczesnych autorów żydowskich. Zob. Ben Chorin, *Bruder Jesus. Der Nazarener in Jüdischer Sicht*, München 1970, s. 34.

ła bowiem sytuacja naruszała prawa małżeńskie. Księga Powtórzonego Prawa stwierdza, iż brak dowodów prawości u dziewicy był znakiem jej winy: „Jeśli oskarżenie to okaże się prawdziwym, bo nie znalazły się dowody dziewictwa młodej kobiety, wyprowadzą młodą kobietę do drzwi domu ojca i kamienować ją będą mężowie tego miasta, aż umrze, bo dopuściła się bezceństwa w Izraelu, uprawiając rozpustę w domu ojca. Usuniesz zło spośród siebie.” (Pwt 22,20-21). I dalej: „Jeśli dziewica została zaślubiona mężowi, a spotkał ją inny jakiś mężczyzna w mieście i spał z nią, oboje wyprowadzicie do bramy miasta i kamienować ich będziecie, aż umrą: młodą kobietę za to, że nie krzyczała będąc w mieście, a tego mężczyznę za to, że zadał gwałt żonie bliźniego. Usuniesz zło spośród siebie” (Pwt 22,23-24).

Józef zatem mógł dochodzić swoich praw. Mógł dowiedzieć się, jak to się stało, iż jego prawna małżonka stała się brzemienna. Mógł też – i wręcz powinien – domagać się kary dla winnych. Józef jednak nie czyni tego. Postanawia napisać list rozwodowy i oddalić Maryję. Czyni tak, gdyż szanuje świętość małżeństwa. Inni wskazują – że czyni tak, bo zbytnio kocha Maryję i nie chce, by w jakikolwiek sposób mogła Ona ponieść szkodę. Nie chciał dowodzić swojej wierności Prawu, nie dbał o swoje dobre imię, nie chciał czegokolwiek zyskać kosztem Maryi. Nie chciał, by podejrzana w takim wypadku o wiarołomstwo Maryja została poddana upokarzającemu procesowi. Nie chcąc publicznego procesu, publicznych zarzutów, postanawia całą sprawę rozwiązać bez rozgłosu. Można powiedzieć, iż w ten sposób Józef wręcz zdejmuje brzemień winy z Maryi, i bierze tę winę w milczeniu na siebie. Z jednej strony szanując świętość małżeństwa i będąc mężem sprawiedliwym – oddala Maryję. Jednak miłując Ją, nie pozwala, by spotkała Ją jakakolwiek kara. Być może, jak sugerują niektórzy, Józef czuł się winny, iż nie upilnował Maryi. W kulturze bowiem i tradycji Starożytności najpierw ojciec, potem zaś narzeczony – byli odpowiedzialni za czystość kobiety, która była im powierzona w opiekę. Być może czuł się także i odpowiedzialny za to, że nie potrafił uchronić drogiego naczynia, drogiego daru, jaki został mu powierzony. Nie chciał, „by wytykano Ją palcami”. Zbytnio Ją kochał<sup>3</sup>.

Prawdziwy dramat Józefa. Z jednej strony nie zdołał uchronić, ustrzec powierzonej Jego pieczy kobiety; z drugiej jednak strony cała ta sytuacja dotyka Jego najbardziej wrażliwej części osobowości: był mężem sprawiedliwym – przywiązany do przestrzegania Prawa. A Prawo dla takich kobiet, za jaką można było uznać Maryję, było bezwzględne.

Inni wskazują jednak, iż Józef mógł wiedzieć o poczęciu z Ducha Świętego. Będąc jednak człowiekiem sprawiedliwym – to znaczy będąc pełnym czci i bojaźni wobec Boga i Bożych tajemnic, których nie potrafił ogarnąć i pojąć – postanowił oddalić się potajemnie. Być może postanowił oddalić się tylko na pewien czas, by przemyśleć, by w samotności pomedytować nad tym wszystkim, czego się dowiedział. A być może postanowił rozstać się z Maryją, nie chcąc wyjawiać innym Jej tajemnicy. Warto bowiem pamiętać, iż wyrażenie „nie chciał jej narazić na zniesławienie” może oznaczać także: nie chciał narazić jej na badanie, na dociekanie, na ujawnienie. Być może także na całość wydarzenia można patrzeć i tak: Józef, gdy dowiedział się, iż z Ducha Świętego w łonie Maryi począł się Syn Boży, będąc człowiekiem pełnym wiary i czując święty lęk przed Najwyższym, lękał się zbliżyć do Tej, która stała się mieszkaniem dla Syna Najwyższego. Być może Józef nie potrafił pojąć wielkości tych spraw, stąd też postanowił oddalić od siebie Maryję, którą miłował nad wszystko – ale której mógł się lękać – gdyż stała się Ona własnością Boga Najwyższego. A zatem decyzja Józefa, by dyskretnie oddalić Maryję oraz nie ujawniać Jej tajemnicy, mogła

---

<sup>3</sup> Zob. I. Gargano, *Lectio Divina do Ewangelii św. Mateusza*, Kraków 2001, s. 44.

być podyktowana „sprawiedliwością” – pełną czci bojażnią wobec niezrozumiałych zamyśleń Bożych, dokonujących się przez Maryję.

W tym przypadku pojawienie się anioła Józefowi (Mt 1,20) nie łączy się z poinformowaniem Józefa o poczęciu z Ducha Świętego. Przez to objawienie dokonało się potwierdzenie dotychczasowej wiedzy Józefa. Zostało także wskazane jaką rolę miał on spełnić w historii Zbawiciela.

Trudno dziś odpowiedzieć na pytanie: czy Józef zamierzał oddalić Maryję z powodu czci i bojażni wobec tajemnic Bożych których nie czuł się godzien, czy też będąc mężem Bożym – będąc wiernym Bożemu Prawu, a z drugiej strony miłując Maryję, zamierzał odejść, gdyż chciał być wierny Bożemu Prawu w sprawie świętości małżeństwa?<sup>4</sup>. Nie ulega jednak wątpliwości, że był On mężem sprawiedliwym.

W pierwszych wersach Mateuszowej narracji Józef zostaje przedstawiony jako mąż o jasnych zasadach, jako człowiek sprawiedliwy i wierny Prawu Bożemu. Gotów był oddalić poślubioną niedawno małżonkę w imię uczciwości i sprawiedliwości. Jeśli zaś przyjmujemy, że znał tajemnicę Maryi, to Józef jawi się jako ten, który jest gotów zrezygnować z siebie, szanując świętość Tej, która została wybrana na Matkę Boga.

Jeśli powstrzymał się od tego kroku, to jedynie dlatego, że otrzymał pouczenie od samego Boga. Nieskazitelna prawość Józefa oraz jego jasne i stanowcze decyzje były gwarancją wiarygodności sytuacji. Wszystko to w zamyśle ewangelisty miało potwierdzać dziewicze poczęcie Syna Bożego. Wszelkie inne kalumnie, oskarżenia, które można odnaleźć w polemice pogańskiej i judaistycznej, patrząc na osobę Józefa, należy uznać za bezzasadne. Gdyby bowiem poczęcie Jezusa dokonało się w sposób nieprawy, Józef – jako mąż stanowczy i sprawiedliwy – oddaliłby z całą pewnością Maryję, nie zgodziłby się na życie w kłamstwie.

Argument z Pisma – już Izajasz zapowiadał, że w domu Dawidowym Dziewica porodzi Syna – uzupełnia i potwierdza dziewicze poczęcie.

### ***Ukazał mu się podczas snu***

Gdy Józef powziął myśl o oddaleniu Maryi, Bóg posyła do niego anioła. To pojawienie się Bożego posłańca ewangelista przedstawia bardzo zwięźle. Znamienne jest, iż anioł przychodzi do Józefa podczas snu. Na kartach Biblii wielokrotnie spotykamy się z informacją o tym, że Bóg przekazuje niezwykle ważne wiadomości podczas snu człowieka. Bóg bowiem może przemawiać w widzeniach, ale i w snach (zob. Lb 12,6).

We śnie Bóg objawia się Abimelekowi, królowi Geraru, ostrzegając go przed zbliżeniem się do żony Abrahama (Rdz 20,3). Niezwykłych spotkań podczas snu doświadcza Jakub. Dzieje się tak, gdy wędruje do Charanu – tam właśnie we śnie widzi drabinę sięgającą do nieba, widzi też Boga, który oddaje mu na własność ziemię na której spoczywa i który obiecuje mu błogosławieństwo (Rdz 28,10-22). We śnie również anioł Pański poleca Jakubowi wracać do ziemi obiecanej (Rdz 31,11). Także w nocy, podczas snu nad potokiem Jabbok, ma miejsce tajemnicze zmaganie się Jakuba z samym Bogiem (Rdz 32,23nn.). W

---

<sup>4</sup> Zob. K. Romaniuk, „Józef mąż sprawiedliwy...” (Mt 1,19), CT 50(1980), z. 3, s. 25-34. Pewną podpowiedzią mogą tu być przekazy apokryficzne (przy zachowaniu zasadnej rezerwy względem tych przekazaów), w których Józef waha się i lęka wziąć za żonę Maryję, mając na względzie m.in. świętość małżeństwa. Zob. PsMt 8,1-5. Zob. K. Obrycki, M. Starowieyski, *Ewangelia Pseudo-Mateusza*, w: *Apokryfy Nowego Testamentu. Ewangelie apokryficzne*, red. M. Starowieyski, Kraków 2003, s. 302-304.

nocy, podczas snu, Bóg także wspomaga i posila Eliasza uciekającego z Karmelu ku Bożej górze Horeb, po walce z prorokami Baala i ustaniu suszy (1Krl 19,1nn.).

O doświadczeniu Boga księga Hioba mówi następująco: „Bóg się odzywa raz i drugi, tylko się na to nie zważa. We śnie i w nocnym widzeniu, gdy spada sen na człowieka, i w czasie drzemki na łożku otwiera On ludziom oczy” (Hi 33,14-15).

Mowa Boga w czasie snu jest jednak delikatna i trudna do usłyszenia. Stąd też mowę tę może usłyszeć jedynie ten, kto jest wrażliwy i zdolny usłyszeć Jego głos. Sprawiedliwy o czystym sercu śni Boże sny. Taki właśnie był Józef. Cichy i pokorny Boży człowiek – mąż ze wszech miar sprawiedliwy.

Objawiający się anioł nazywa Józefa synem Dawidowym, raz jeszcze podkreślając w ten sposób (zob. Mt 1,1.16), iż Józef należy do królewskiej linii rodu Dawida. Anioł kieruje do Józefa wezwanie „nie bój się” – czy też dokładniej tłumacząc greckie wyrażenie „me fobeomai” – przestań się bać, lękać i nie bój się i lękaj się już nigdy więcej.

### ***Z Ducha Świętego***

Sercem orędzia anioła jest przesłanie: „z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło” (Mt 1,20), co już wcześniej zaznaczył ewangelista we wprowadzeniu do historii. Czytając Mateuszowy opis warto zwrócić uwagę, iż w języku hebrajskim słowo „Duch” jest rodzaju żeńskiego, zaś w języku greckim rodzaju nijakiego. Zatem udział Ducha Świętego w poczęciu Jezusa nie może być rozumiany w duchu opowiadań mitologicznych – pozabiblijnych na zasadzie zrodzenia<sup>5</sup>. Duch Święty nie jest „Ojcem Jezusa”. Narodzenie Jezusa to „dzieło Trójcy świętej”. W komentarzach podkreśla się, że jest to nieprzenikniona Boża sprawa i Boża tajemnica. Ani Gabriel, ani Mateusz nie potrafią wyjaśnić, jak się to stało.

W greckim przekazie Mateusza nie ma rodzajnika przy wyrażeniu Duch Święty. Wskazuje to, że ewangelista przekazuje orędzie w duchu starotestamentalnych tradycji, gdzie Duch Święty – Duch Boga, rozumiany był nie tyle jako osoba – zgodnie z koncepcją trynitarną – ale jako moc Boga.

Wzmiankowanie o działaniu Ducha Świętego z pewnością ma na celu przywołanie pierwszych wersów Księgi Rodzaju – kiedy Duch Boży unosił się nad wodami, kiedy w symbolicznych siedmiu dniach dokonało się dzieło stworzenia. Kiedy bezład i chaos został zamieniony w raj z człowiekiem pośrodku (zob. Rdz 1,1-31). Zapewne do tego działania Ducha odnosi się orędzie skrupulatnie zapisane przez św. Mateusza.

Ten sam Duch, który dokonał niezwykłego dzieła w czasie prapoczątków świata, teraz sprawia dziewicze poczęcie w łonie Maryi. W wydarzeniu „poczęcia z Ducha Świętego” Jezusa interweniuje stwórczo sam Bóg. Jezus jest całkowicie darem Boga. Przychodzi On z góry, z woli i z zrządzenia Boga, nie zaś z woli i mocy człowieka. Ten który był odwiecznym Słowem, w wydarzeniu dziewiczego poczęcia staje się Ciałem (J 1,14). W Jezusie rozpoczynają się nowe dzieje świata.

### ***Nie bój się przyjąć Maryi***

Znamienne jest, że anioł nakazuje Józefowi, by ten nie lękał się wziąć do siebie Maryi. Anioł nie mówi – nie lękaj się wziąć do siebie Jezusa, nie lękaj się wziąć do siebie Tego,

---

<sup>5</sup> Nie ma żadnego przykładu dziewiczego poczęcia w religiach pogańskich, który mógłby dać początek wczesnochrześcijańskiej idei dziewiczego poczęcia Jezusa.

który począł się w łonie Twojej małżonki, ale wyraźnie mówi: nie bój się wziąć do siebie Maryi. Przesłanie anioła jasno wskazuje, iż wzięcie Maryi jest tożsame z przyjęciem Jezusa!

Maryja jest w przekazie Mateuszowym ukazana jako pośredniczka daru Bożego. Szczególne znaczenie ma także fakt, że po raz drugi ewangelista mówiąc i myśląc o Synu – o Jezusie, wymienia Jego osobę w łączności z Maryją, z Matką. Przyjmując Matkę Józef przyjmuje także i Syna.

Gdy raz oznajmiono Jezusowi: „Twoja Matka i bracia stoją na dworze i chcą się widzieć z Tobą” (Łk 8,20), On im odpowiedział: „Moją Matką i moimi braćmi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je” (Łk 8,21). Każdy z nas zatem może być, jak Maryja, przyjęty przez Józefa. O każdym i każdej z nas mówi anioł Józefowi – nie bój się go przyjmując do siebie. Dzieje się tak wówczas, gdy tylko – jak Maryja – słucham i wypełniam słowo Boże.

### ***Nadasz imię***

Narodzonemu z Maryi Synowi, Józef ma nadać imię. Nadanie imienia – co dokonywało się zazwyczaj w dniu obrzezania, ósmego dnia po narodzeniu (zob. Łk 2,21) – było tożsame z przyjęciem dziecka do rodu. Imię mogła nadać matka, mógł też nadać ojciec. W tym wypadku to Józef, syn Dawida, otrzymuje nakaz nazwania Dziecka, a tym samym uznać Go za własne. W ten sposób Jezus staje się prawnym potomkiem Dawida.

Nadać imię to znaczy wejść z kimś w związek. Józef ma nadać imię, które przekazuje mu sam Bóg. Bo to sam Bóg decyduje, jakie imię ma nosić Zbawiciel. Nadanie imienia w tradycji Starego Przymierza było wydarzeniem niezwyklej wagi. Imię bowiem wyrażało znaczenie i przeznaczenie życiowe danej osoby. Imię Jezus (hebr. *Jeszua* – *Jehoszua*) oznacza „Jahwe jest moim zbawieniem”. Tak więc imię Jezusa wskazuje na Jego rolę i misję, którą będzie zbawienie ludzi – uwolnienie od grzechów. Już zatem u początku dziejów Nowego Testamentu, gdy św. Mateusz podkreślił, że Jezus jest prawdziwym Mesjaszem – Chrystusem, że jest prawnym potomkiem Dawida i prawdziwym Izraelitą (potomkiem Abrahama), zostaje ukazana nowość i niezwykłość misji Jezusa. Żydzi oczekiwali, iż Mesjasz, podobnie jak niegdyś Mojżesz, wyzwoli swój lud z niewoli. Misja Jezusa ma być jednak inna. Jezus bowiem uwolni ludzi nie tyle z niewoli wrogów, co z niewoli grzechu. Wyzwoli nie tyle z niewoli politycznej, co z niewoli grzechów. Imię Jezus mówi o tym, kim Bóg pragnie być dla nas. Chce On być Bogiem bliskim i miłującym, Bogiem wiernym i zawsze pomocnym. Bogiem z nami.

Stąd też św. Piotr po zesłaniu Ducha Świętego z całą mocą woła: „każdy, kto wzywać będzie imienia Pańskiego, będzie zbawiony” (Dz 2,21). Potem zaś, stojąc przed majestatem starszych z mocą stwierdza: „nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni” (Dz 4,12).

### ***Wypełniło się Słowo Pańskie***

To co się wydarzyło – jak podkreśla Mateusz – jest kontynuacją historii Izraela. Oto wypełnia się obietnica dana przez proroków. Mateusz przekazuje pogląd pierwotnego Kościoła o Biblii jako Księdze pochodzącej od Boga, przez pośrednictwo proroków. Prorok bowiem jest narzędziem w rękach Boga. Za pośrednictwem proroka przemawia sam Bóg.

„Oto Panna pocznie i porodzi Syna” (Iz 7,15). Trudno dziś dokładnie wskazać, kogo miał na myśli prorok Izajasz, gdy zapisywał słowa o Pannie mającej porodzić Syna. Być może miał na myśli wtedy swoją żonę, czy też jakąś inną niewiastę. Być może myślał o

małżonce króla Achaza, która miała mu porodzić syna (być może Ezechiasza), który miał być znakiem upadku wrogów władcy. Z pewnością początkowo w ten sposób patrzono na te prorockie słowa. Z czasem jednak, w kolejnych wiekach, w obiecany potomku – tajemniczym Emmanuelu – Bogu z nami, zaczęto widzieć potomka Dawida, który miał przyjść i zaprowadzić królestwo sprawiedliwości i bezpieczeństwa. Mateusz widząc zgodność między tradycją o narodzeniu Jezusa a słowami Izajasza, włączył proroctwo do tekstu Ewangelii. Przez to podkreśla dwa tematy. Potwierdza, iż Jezus został poczęty mocą Ducha Świętego – stąd też poczęcie to jest poczęciem dziewiczym. Drugim – ważniejszym jeszcze – jest nazwanie Jezusa imieniem Emmanuel – to znaczy Bóg z nami. W ten sposób bowiem zostaje podkreślone znaczenie i rola Jezusa. Jest On bowiem Bogiem, co więcej – jest Bogiem-z-nami. Wskazanie na stałą obecność Boga z nami jest niezwykle ważną prawdą w dziele Mateusza. Stąd też od tej prawdy rozpoczyna się cała Ewangelia: Jezus jest Bogiem z nami. I tą prawdą ewangelista kończy swoje dzieło: Jezus bowiem posyłając uczniów z misją nauczania i udzielania chrztu oznajmia: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,20).

Trzeba koniecznie zwrócić uwagę, iż w obu przypadkach Mateusz na określenie relacji bycia „z” używa greckiego przyimka „metha”. Przyimek ten oznacza odniesienie, intymność, zjednoczenie, pocieszenie radość, siłę – oznacza stałą obecność, trwanie. Stąd też Paweł Apostoł zawołał: jeśli Bóg jest z nami i dla nas, któż będzie przeciwko nam? (por. Rz 8,31).

### *Postulzny Józef*

Ostatnie wersety Mateuszowego przekazu rozpoczyna grecki termin „egerio”, który tłumaczy się jako wstać, powstać, ale można też go rozumieć i tłumaczyć jako – „powstać do życia”, „powstać z martwych”. A zatem można powiedzieć: Józef powróciwszy do życia – powróciwszy do życia ze swego zwątpienia, ze swego odrętwienia, z tego, co wywołało w nim doświadczenie niemocy – podejmuje decyzję i przystępuje do działania. Jest gotów do wypełniania tego wszystkiego, co przekazał mu anioł. Orędzie anioła i przyjęcie słowa Piśma stoją u początku działania Józefa – u początku jego „nowego życia”.

Józef wypełnia wszystko, co nakazał Mu anioł. Choć niewątpliwie Józef cały czas był bohaterem Mateuszowego opowiadania o narodzeniu Jezusa, to jednak można odnieść wrażenie, że nieustannie jakby znikał, jakby był w cieniu. Opowiadanie Mateusza skupia się bowiem na aniele, na Maryi, na Jezusie i wydarzeniach – zapowiedziach i łączących się z Jezusem. Józef zaś, choć cały czas obecny, nie zwracał na swoją osobę szczególnej uwagi. Nawet gdy wypełnia to wszystko, co polecił Mu anioł, również nie staje się bohaterem pierwszoplanowym. Wypełnienie anielskich wskazań wydaje się być dla czytelnika jak najbardziej oczywiste i nie budzi zdziwienia. Po prostu wziął swoją małżonkę do siebie, Ta porodziła Syna, któremu nadał imię Jezus.

Znamienne jest, że początek i koniec rozdziału, a także i historii Mt 1,18-25 łączy się z imieniem Jezus. Rozdział ten ukazuje, kim jest Jezus: Chrystusem, oczekiwanym synem Dawida, potomkiem Abrahama, błogosławieństwem dla wszystkich – jest Bogiem z nami, jest darem Bożym i samym Bogiem.

Mateusz podkreśla doskonałe posłuszeństwo Józefa. Jest On jak starotestamentalni patriarchowie. Jest On jak Mojżesz i Aaron, którym Bóg nakazał pójść przed oblicze faraona i uczynić znaki, które im zlecił. Ci poszli i uczynili jak Bóg im nakazał (zob. Wj 76,1nn.). Józef jest doskonałym uczniem Pańskim. Gdy bowiem Jezus polecił uczniom, by

przyprowadzili mu osiołka, ci poszli i uczynili tak, jak i Jezus polecił (Mt 21,1nn.). Gdy posłał uczniów, by przygotowali paschę, oni poszli i „uczynili tak, jak im polecił” (Mt 26,19). Również po zmartwychwstaniu jedenastu Jego uczniów udaje się „do Galilei na górę, tam gdzie Jezus im polecił” (Mt 28,16).

Józef jest takim właśnie cichym i posłusznym patriarchą, takim posłusznym uczniem. Jest wrażliwy na Boże słowo, ale jest też posłuszny – usłyszane słowo zamienia w czyn. Znamienne jest, iż słowo Boga skierowane do Józefa dokonało się dyskretnie i ledwie zauważalnie – w czasie snu. Józef jednak nie zastanawia się i nie roztrząsa, czy i jak rozumieć to słowo. On po prostu wypełnia natychmiast to, co zlecił Mu Pan. Słowo stoi u początku Jego działania.

### ***Wziął do siebie Maryję***

Pełen szacunku i miłości ku Maryi, Józef bierze Ją do siebie. Mateusz podkreśli – „i nie zbliżał się do niej, aż porodziła Syna, któremu nadał imię Jezus” (Mt 1,25). Stwierdzenie „nie zbliżał się aż porodziła Syna” nie wskazuje na małżeńskie relacje w późniejszym czasie<sup>6</sup>. Co więcej, Ewangelista nie poucza o dalszym życiu świętej rodziny. Nie odnosi się także do kwestii trwałego dziewictwa Maryi. Mateusz pragnie jedynie raz jeszcze zaznaczyć, że poczęcie Jezusa było poczęciem dziewiczym. Podkreśla, że Jezus zrodzony jest według ciała z kobiety, zaś według Ducha jest Synem Boga. Józef zaś jest Jego ziemskim opiekunem.

Potem – po narodzeniu Syna, „któremu nadał imię Jezus” (Mt 1,25) – Józef właściwie znika z kart Ewangelii. Pojawi się jeszcze tylko na chwilę, gdy pouczony przez anioła, prowadzi Maryję z Jezusem do Egiptu, następnie zaś przyprowadza ich do Nazaretu. Jednak jego najważniejszym zadaniem było prawne przyjęcie Jezusa i nadanie Mu imienia. Spełnił to, co przykazał Mu anioł, po czym niepostrzeżenie znikł.

---

<sup>6</sup> Świadczy o tym użycie partykuły „aż”, która w złożeniu z przeczeniem „nie” (w tekście gr. *heos ou*) nie zawiera idei granicy, na której kończy się poprzedni stan lub czynność (por. Rdz 49,10 LXX; Mt 10,23; Mk 9,1). Zob. A. Paciorek, *Ewangelia według świętego Mateusza. Rozdziały 1-12*, Częstochowa 2004, s. 96.